

# Julian Rafałko

---

## 32. niedziela zwykła, Wyrzeczenie i ofiara

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 14/1, 334-335

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

postępuje technika, ale serce człowieka się właściwie nie zmienia. Jesteśmy tacy jak ci, którzy żyli przed nami w czasach Starego Testamentu i Jezusa. Pobiegnijmy myślą do wydarzeń z ogrodu w Edenie, które opisuje pierwsza księga w Piśmie św., Księga Rodzaju. Znamy opis grzechu naszych prarodziców. Na czym on polegał? Nie na zjedzeniu jakiegoś owocu z drzewa, jak tradycyjnie przedstawia się w różnych wyobrażeniach, ale na nieposłuszeństwie Bogu. Ludzie zaufali wtedy nie swojemu Stwórcy, lecz wężowi. Naiwnie uwierzyli, że wiedzą lepiej, co jest dla nich dobre, że do tego, aby być szczęśliwi, nie potrzebują Boga i Jego poleceń. Co się stało, kiedy człowiek przekroczył Boży nakaz, wiemy dobrze. Zamiast obiecanego szczęścia prarodzice stracili prawie wszystko, co mieli najważniejszego. Ten dramat ogrodu w Edenie powtarzał się i powtarza się do dziś w różnych formach. To właśnie człowiek sprowadza na siebie nieszczęście przez nieposłuszeństwo Bogu, przez to, że uważa się za mądrzejszego od Bożych przykazań. Dziś dzieje się podobnie. Wielu ludzi uważa przykazania Dekalogu za niewspółczesne, niewygodne, niemodne, niemożliwe do zachowania, za przeżytek i relik. Wymyśla przeróżne reformy i „udoskonalenia”, które jednak sprowadzają tylko nieszczęście.

Czy można temu zaradzić? Jeśli tak, to w jaki sposób? Dzisiejsza liturgia podaje nam to w bardzo zwięzłych słowach: „Słuchaj, Izraelu!”. To Boże wezwanie wypowiedziane w czasach starotestamentowych i przypomniane przez Jezusa w Ewangelii jest skierowane do każdego z nas. Posłuszeństwo Bogu jest podstawą szczęścia osobistego, szczęścia rodzinnego, szczęścia i pomyślności społeczeństwa i narodu. Przez posłuszeństwo nauczymy się kochać Boga, bliźniego i samych siebie. Wtedy zrozumiemy, co znaczy przykazanie: „Będziesz miłował”. Dlatego Bóg i dziś napomina: Słuchaj moich przykazań! Bądź posłuszny moim nakazom, „abyś długo mógł żyć, [...] aby ci się dobrze powodziło”.

*ks. Piotr Jurzyk*

## 32. NIEDZIELA ZWYKŁA – 12 XI 2006

### Wyrzeczenie i ofiara

Życie uczy nas, że to, co mało kosztuje, jest niewiele warte, to, co wiele kosztuje, ma większą wartość. Więcej wysiłków, wyrzeczeń i ofiar z naszej strony daje większą radość i satysfakcję już tu na ziemi oraz potwierdzenie, że warto je było podejmować. Do tego dochodzi zapewnienie Jezusa, że kto dla Jego imienia z wielu rzeczy rezygnuje, już tu na ziemi stokroć więcej otrzyma i życie wieczne odziedziczy.

Dzisiejsza liturgia słowa ukazuje nam dwie ubogie wdowy: jedną z Sarepty pod Sydonem, karmiącą Eliasza (1 Krl 17,10-16); drugą z dziedzica świątyni jerozolimskiej, wrzucającą ostatni grosz do skarbony (Mk 12,41-44). Obie niewiasty ukazują nam ideał chrześcijańskiego życia: dzielić się tym, co posiadamy, z innymi. Jednak istotny jest sposób, w jaki się daje lub udziela pomocy: czy gest ten płynie z serca, czy rzeczywiście jest podejmowany z wysiłkiem, wyrzeczeniem? Czy daję z tego, co mi zbywa, może i tak bym to wyrzucił, a przecież mogę jeszcze zyskać w oczach bliźnich, jaki to jestem wspaniałomyślny i wielkoduszny. Jezus czytał w sercu ubogiej wdowy, doskonale widząc jej moty-

wację. Świadczą o tym słowa: „Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich którzy kładli do skarbony [...]; ona wrzuciła wszystko, co miała, całe swe utrzymanie”.

Często wdowy nie mające znikąd oparcia i dysponujące bardzo skromnymi środkami do życia są ubogie w całym tego słowa znaczeniu. Ich ciężkie przeżycia związane ze śmiercią męża, z którym łączyły je więzy miłości, następnie przewyciężenie pustki, zwątpienia, przeciwności, prowadziły do zgłębienia i oczyszczenia wiary oraz rozeznania, że jedynym ratunkiem może być całkowite oddanie się Bogu. Dlatego takie wdowy są dla nas wzorem zawierzenia. Ufność pokładana w Bogu pozwala, jak uczy popularne powiedzenie „ostatnią kromkę odjąć od ust”. Tak było w przypadku wdowy z Sarepty Syjońskiej: „Na życie Pana, twego Boga, już nie mam pieczywa, tylko garść mąki i trochę oliwy w baryłce”. Jednak spełniła prośbę Eliasza i nakarmiła go ostatkiem pożywienia. Podobnie było w przypadku wdowy z dziedzica świątyni jerozolimskiej, co zresztą zauważył Jezus: „Wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie”. U obu kobiet zauważamy wielką ufność. Gotowe są nawet poświęcić własne życie. Nie eksponują pytania: I co teraz będzie? Przecież to nawet dla mnie za mało, aby przeżyć, a jeszcze mam się podzielić? Jak uczy życie, to prędkiej ci, którzy opływają w różne luksusy i nie mają takich problemów, gotowi są wymyślać podobne wymówki.

W przypadku obu wdów mamy przykład prawdziwego wyrzeczenia i ofiary. Pojęcia te podprowadzają nas pod zagadnienie zupełnie innej ofiary – jedynej, doskonałej Ofiary Jezusa, zrodzonej z miłości i z zawierzenia Ojcu. Na tę Ofiarę wskazuje również dzisiejsza lektura Listu do Hebrajczyków. W miejsce wielu ofiar – niedoskonałych, składanych według ludzkich wyobrażeń i możliwości, nieustannie ponawianych – Chrystus ustanawia nową ofiarę. „Raz jeden wszedł do świątyni [...], raz jeden ukazał się teraz: na zgładzenie grzechów przez ofiarę z samego siebie”(por. Hbr 9,24-28).

Bardzo boleśnie te wydarzenia przeżywała jeszcze inna wdowa – Najświętsza Maryja Panna, która po wcześniejszej śmierci męża, nie rozumiejąc jeszcze do końca ofiary Chrystusa, teraz staje się świadkiem okrutnych cierpień Syna.

Wszystkie te pełne wiary wdowy dają świadectwo swojej wierności, ufności, ogromnej siły ducha i nadziei. To, co otrzymały, jest nieporównywalnie głębsze, jaśniejsze i piękniejsze od tego, z czego umiały zrezygnować.

*ks. Julian Rafalko*

### 33. NIEDZIELA ZWYKŁA – 19 XI 2006

## Teologia końca

Współczesny Jezusowi Seneka w swoich rozważaniach *O krótkości życia* zanotował: „Najkrótsze i najbardziej niespokojne jest życie tych, którzy zapominają o przeszłości, a lekceważąc terażniejszość, lękają się przyszłości. Kiedy dochodzą do kresu, zbyt późno pojmują, że byli tak długo zajęci niczego nie robiąc”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Seneka, *De brevitate vitae*, w: *Mysli*, Kraków 1989, s. 225.